

Walka z pijaństwem w parafii Ujanowice⁽²⁾

Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez Księdza Bernardyna Dziedziaka

(1970) Zarząd Gminnej Spółdzielni Handlowej z Laskowej, do którego i nasza gmina należy, robi największe dochody na sprzedaży alkoholowych napojów. Toteż wszędzie, do każdej wsi, narzucają tę sprzedaż. Zaraz po wojnie to Gminna Spółdzielnia była w Ujanowicach i Laskowa należała do Ujanowic. Ale gdzieś około roku 1950 zrobili walne zebranie członków Spółdzielni i głosowano, gdzie ma być Spółdzielnia – to jest Zarząd Spółdzielni. Członkowie większością głosów uchwalili, że ma być nadal w Ujanowicach.

Ale władze partyjne (PZPR) powiatowe zadecydowały mimo to, że Zarząd Spółdzielni i wszystkie biura Spółdzielni należy przenieść do Laskowej, że tam mają duże pomieszczenia w budynkach dawnego dworu Michałowskich w Laskowej. I tak się stało. Cały Zarząd Gminnej Spółdzielni przenieśli do Laskowej i Laskowiaki wzięli to w swoje ręce z krzywdą dla Ujanowic, bo lepsze towary tam zostają, a Ujanowicom braknie. Za dochody z Ujanowic buduje Zarząd GS budynki w Laskowej, a Ujanowice traktują jak pasierbów. Ale za to rozpijają naszych i w Laskowej w swoim barze i tworzą we wioskach naszej parafii punkty sprzedaży alkoholu, a nasi ludzie nic się nie bronią, bo już są rozpici!! Piją i tutejsi pracownicy Prezydium Rady Gromadzkiej - piją i członkowie Rady Gromadzkiej.

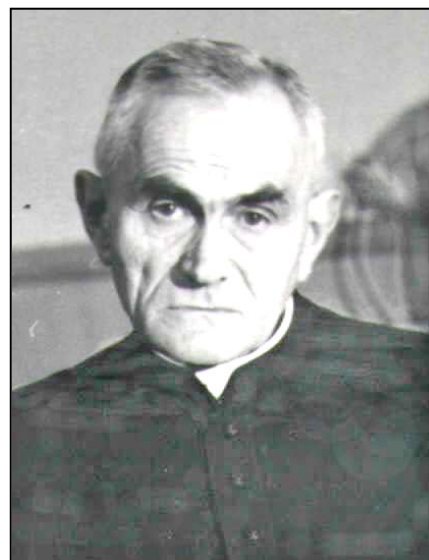
Były tu już zaraz po wojnie takie bary alkoholowe, to wiemy, co one znaczą!!! Jak całą niedzielę potrafią siedzieć tam gospodarze i chłopaki i pić do wieczora, a wieczorem robić bitki, śpiewy, awantury i tarzać się, albo leżeć pijani przy drodze - ku ogólnemu zgorszeniu!! To samo w każdy piątek w jarmarki - potrafią przepić nawet sprzedane bydło mniejsze lub prosię, a rodzina? dzieci? żona? - płaczą. Ledwie się pozbyliśmy tych barów po "październiku" 1956, gdy w polityce państwowej w Polsce nastąpił przewrót i ulga - obalenie systemu "stalinizmu".

Zarząd Gminnej Spółdzielni w Laskowej robi, co chce. Umyślili sobie w domu Piotra Gwiżdża w Ujanowicach numer domu 13 zaprowadzić bar alkoholowy. Zarząd Prezydium Rady Gromadzkiej dał zezwolenie, żeby Gwiżdża Piotra zmusić do odstąpienia części domu na publiczny bar.

Dlatego z tym "barem" projektowanym rozpoczęliśmy walkę, by nie dopuścić, storpedować ten plan. Tu dużo zrobiły tutejsze kobiety, choć nieraz w tej walce dawały się zastraszyć groźbami milicji obywatelskiej. Sprawa poszła do prasy. Sprawa była w prokuraturze powiatowej w Limanowej, w Sądzie Powiatowym w Limanowej i w Wojewódzkim w Krakowie, w Kolegium Administracyjnym. Kosztowała dużo pieniędzy, ale schodzi na dobre tory i jest nadzieja wygrania tej batalii przez tutejszą ludność.

Opozycja to jest: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, Zarząd Gminnej Spółdzielni w Laskowej, Milicja Obywatelska w Laskowej, bronią się, bo chodzi o ich "powagę", o "prestige", ale zdaje się, muszą ustąpić, bo postąpili źle, nie po katolicku, szkodząc duchowi Narodu Polskiego.

(1971) Tym razem wygrała sprawiedliwość. Po kilku przewodach sądowych, wyrokach i odwołaniach ostatecznie Zarząd Spółdzielni w Laskowej po cichu wycofał się z tego domu!! Zabrali przywiezione meble barowe w takiej porze, żeby nikt nie widział i kraty z okien usunęło. Chwała Bogu!! Ale Zarząd GS w Laskowej „wściekły” jest na mnie, że tu była moja



Ks. Bernardyn Dziedziak

ręka i postanowili na Ujanowicach inaczej się zemścić za to i bar nowy swój własny w Ujanowicach postawić.

(1971) Straszną plagą i groźnym niebezpieczeństwem dla naszej ukochanej Polskiej Ojczyzny, „wrogiem numer jeden”, jest pijaństwo, które nie maleje, ale wzrasta!! I po miastach i po wsiach. Piją wszyscy!! Rząd PRL patrzy na to „przez palce”, bo to daje państwu największy dochód!! Niby uchwała się ustawy przeciwalkoholowe, ale się ich nie przestrzega.

Toteż i Episkopat Polski i wszyscy księża wołamy na alarm o ratunek, o trzeźwość – robimy, co możemy. Wśród innych akcji zwalczających pijaństwo w Polsce przeprowadza się obecnie w całej Polsce tak zwane „Rekolekcje Trzeźwościowe” Pracy tej podjęli się głównie Ojcowie kapucyni, ale i inne zakony pomagają im. W ubiegłym roku zaczęły się te rekolekcje w naszej diecezji tarnowskiej i na nasz dekanat limanowski przypadł termin jesienny w tym roku w listopadzie.

Parafia Ujanowice miała te rekolekcje od 13-go do 19-tego listopada 1971. Przeprowadzili je Ojcowie Kapucyni O. Sieniawski Ryszard, w zakonie "Ojciec Metody" i Ojciec Kaźmierak Zygmunt w zakonie "Ojciec Apolinary". Głosili nauki bardzo dobrze, przekonywująco w oparciu o podłoże teologiczne. Pomagali sobie wyświetlaniem sobie odpowiednich obrazów i filmów, naturalnie tylko w kościele, bo gdzie indziej nie można.

Nowością ich pracy przeciwalkoholowej było urządzenie lekcji trzeźwościowych z dziećmi na religii w każdej wsi w sali katechetycznej i odwiedzanie wszystkich punktów sprzedaży alkoholu w naszej parafii. Po tej wizycie uznali, że żaden z punktów sprzedaży alkoholu u nas nie jest zgodny z ustawą przeciwalkoholowa - wszystkie powinny być zlikwidowane. Przy tej niespodziewanej "wizycie" zastali różne "obrazki": popijali sobie tutejsi parafianie nawet w czasie rekolekcji trzeźwościowych!! (Juści nie wszyscy, tylko niektórzy!). Zrobił się popłoch! Obrażali się ludzie i odgrażali się misjonarzom!

Po rekolekcjach dużo się poprawiło, przynajmniej na razie. Między innymi dobrymi skutkami tych rekolekcji było cofnięcie sprzedaży wina w sklepie spożywczym w Krosnej u tak zwanego "Pacuta" pod Kołodziejówką, bo tam było dużo przekroczeń ustawy antyalkoholowej. Oby to było trwałe!! Po rekolekcjach "Trzeźwościowych" odprawiamy teraz nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o zrozumienie trzeźwości dla tych zatwardziałych alkoholików i dla tych, którzy świadomie lub nieświadomie popierają alkoholizm przez "pędzenie samogonu" u siebie i przez sprzedaż dla zysku.

(1972) Zarząd Gminnej Spółdzielni w Laskowej nie chce uznać wygranej o wyrzucenie sprzedaży wina w sklepie w Krosnej u "Pacuta" i 9 stycznia 1972 zwołali zebranie spółdzielcze do szkoły w Krosnej. Ale w ogłoszeniu zebrania nie podali dokładnego programu zebrania, ale ogólnie "w sprawach gospodarczych". Ludzi przyszło mało i "ktoś" podmówił 4 kobiety z Krosnej, które na tym zebraniu zaczęły domagać się przywrócenia sprzedaży wina w sklepie w Krosnej, co Zarząd GS w Laskowej z radością zaprotokołował i przyrzekł im to uwzględnić.

Rozeszło się o to wsi Krosna i większość wystąpiła przeciw temu, ogłosiła, że zebranie było nieformalne, a więc i nie ważne, i nie mógł Zarząd GS w Laskowej wypełnić tego "żądania" ludności w Krosnej (4 baby!!). Jak perfidia!! Bo i te 4 kobiety dlatego domagały się sprzedaży wina, bo je zastraszone, że gdy nie będzie w sklepie wina, to sklep się usunie z Krosnej i ludzie z Krosnej będą musieli po towary spożywcze chodzić do Strzeszyc lub do Ujanowic!! Nie udało im się na razie, ale oni nie spoczną, bo szatan nie śpi.

